

z TEATRU



Zawieruszancka i Szalewski jako Katarzyna i Eddle w „Widoku z mostu”. Teatr Narodowy.

Foto Fr. Myszkowski

Z różnych beczek

Znowu w Warszawie rozsypano się pudełko z prapremierami teatralnymi. Jedna druga goni. Bywają z różnych beczek, ale takie jest już prawo życia. Tym razem ułatwia zsypanie ich do wspólnego worka, to, że prapremiery, względnie pierwsze powojenne wznowienia tych sztuk, miały miejsce w teatrach pozawarszawskich i odbiły się wtedy głośniejszym echem.

KOMEDIA RYBAŁTOWSKA

Teatr Ziemi Mazowieckiej wystąpił z premierą Polskiej Komedii Rybałtowskiej z XVII wieku „Panna młoda w kąpielu” w adaptacji i reżyserii Wandy Wróblewskiej. Rzecz była przed kilku laty w tejże koncepcji wystawiona w Katowicach, choć pod innym tytułem.

Było to wtedy przebiecie studni do zamiedbanych złóż mieszczańskiej XVII-wiecznej sztuki. Dzięki objazdowemu charakterowi Teatru Ziemi Mazowieckiej spopularyzuje się szerzej pojęcie o dawnej kulturze teatralnej naszego miejskiego ludu.

Kilka aktorskich kresciji zasługuje na szczególne odnotowanie. **Barbara Kołodziejska** w kilku naraz rolach, bo gra chłopaka wajskiego Wawrzka, dwórkę Kachnę i babę Guzę, świetnie wystylizowała tak odmienne postacie. Osiąga dosadność i precyzję wyrazu artystycznego. Proszymi środkami operując **Skwirczyńska** bawi i zbiera zasłużone brawa jako Marancja, stara panna, której psotnicy szykują zamiast łóżnicy małżeńskiej, kąpiel w balii, zaś **Rogalski** jako **Albertus** i **Jurasz** jako **Pamfilus** starają się o zachowanie tradycyjnego żakowskiego dowcipu w grze.

Całość zachowała charakter zlepką różnych fragmentów, mimo rzetelnego wysiłku inscenizatorskiego w kierunku wysnucia jednolitej akcji.

RÓŻNE WIDOKI Z MOSTU

Niedawno nasi Czytelnicy mieli sprawozdanie z „Widoku z Mostu” — **Millera** w Teatrze Słowackiego w Krakowie. W związ-

ku więc z premierą tej sztuki w Teatrze Narodowym w reżyserii **Wyszomirskiego** i scenografii **Nowickiego** warto podkreślić różnicę obu widoków z tego samego Mostu (Brooklyńskiego). Dotyczy to nie tylko wykonawstwa, które w przedstawieniu warszawskim jest na bardzo przyzwoitym poziomie, ale także spojrzenia na tekst.

Gdy porządny dotychczas do-ker **Eddie**, zawikławszy się w kompleks zazdrości i zranione dumy staje się donosicielem i ginie w bójce portowej, stając się przez swoją śmierć, wedle słów włożonych w usta adwokata, czystym, bo niezafalszowanym — w Krakowie i Warszawie zostało to przedstawione i odczytane zupełnie inaczej. W Krakowie **Eddie** wyraźnie popełnia samobójstwo, skoro zwycięstwo w bójce nie przywróci mu szacunku. W Warszawie ginie jakby przypadkowo w czasie szamotaniny o nóż i rączkę z ręki przeciwnika. Są to dwie sprawy różne. Co jest bardziej tragiczne? Chyba samobójstwo! Co bardziej prawdopodobne? Chyba przypadek! Autor błogosławi obu finalom, czyli sam jest niezdecydowany.

Również słowa adwokata inaczej brzmiały w Krakowie. Mówił o załatwianiu, czy regulowaniu spraw ludzkich „na 50 proc.,” co jest dosłowniejszym przekładem. W Warszawie zastąpiło to przymiotnikiem „połobownie”. Można się sprzeczać o inne tłumaczenie na przykład „kompromisowo”, „połowicznie” itd. Za każdym razem ma to inny odcień. Tłumaczki błogosławiły obu formom, a więc chyba są także niezdecydowane.

Mimo bardzo pogłębionej psychologicznie gry **Szalawskiego** jako **Eddiego** i pełnej ekspresji kreacji **Kozakiewicza** jako **Marco** oraz pięknej gry całego zespołu nie sposób przeoczyć, że bardziej od krakowskiego wyróżnane artystycznie, przedstawienie warszawskie, wyraźnie skłania się ku dramatu obydwajowemu w konkretnych warunkach nowojorskiej portowej dzielnicy.

Rewelację aktorską stanowi gra **Zawieruszanek** w roli siostrzenicy **Eddiego**, **Katarzyny**. Od rozterki w sercu dorastającej dziewczyny, poprzez rozpacz i determinację, umiała bardzo przekonująco przekazać widzom pułapkę uczuciową w jakiej się znalazła.

CO ZNACZA AKTORZY?

Poszedłem na szekspirowskiego „**Króla Henryka IV**” w przekładzie **Gałczyńskiego**, reżyserii **Bardini** i scenografii **Sieclńskiego**, do **Ateneum**, sądząc, że zobaczę tylko odbitkę przedstawienia w tej samej koncepcji gra-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Toruń!

Teatrów w przygotowaniu

tykowym charakterem, przyciągającym publiczność.

„Kurier Polski” s. 2